Ner **39.** ROK 1834. PONIEDZIAŁEK 17 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Sabina B.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Swiętorad.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reanmiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° Ω,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7 27	,, 11, 469	— 6,8	10,5	słaby	,, ,,	
12	,, 11, 462	— 0,8	7,7	,, ,,	,, ,,	
16 3	,, 11, 198	† 2,0	6,2	,, ,,	,, ,,	
9	,, 11, 080	— 1,6	— 8,0	,, ,,	Pochmurno	

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

W skutek uchwały rady familijnéj dnia 17 Stycznia 1834 roku w Sądzie Pokoju Okręgu I M. Krakowa zapadłéj, a przez Trybunał I Jnstancji dnia 28 Stycznia t. r. do Nru 263 zatwierdzonéj, w dniu 24 Lutego r. b. w domu pod liczbą 330 przy ulicy Swieckiéj rozpocznie się licytacja różnych ruchomości po ś. p. Franciszku Hellebrand pozostałych, mianowicie: sprzętów, sukien, mebli, sreber, naczyń i t. p., za gotową srebrną, grubą brzęczącą monetę.

Kraków dnia 14 Lutego 1834 r.
Marcin Strzelbicki, N. P.

Część Nieurzędowa.

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność, że od poczynającego się trzynastego numeru Tygodnika Krakowskiego, do redakcji takowego pod żadnym względem już nie należę: — a zamierzywszy wydawać dziennik, który w pułarkuszu codzień wychodzić będzie, poświęcony mianowicie płci pięknéj, która z wrodzonéj sobie, i tak uszczęśliwiającéj towarzystwo dobroci, mierne nawet prace łaskawie oceniać, wzorowo przyrzekła; oraz téj publiczności, która po utrudzających chwilach, bądź zmysłowo, bądź mechanicznie, w wieczornéj godzinie rozweselić się z przyjemnością pragnie; zatém do ozdobnéj WW. Redaktorów Tygodnika Krakowskiego pracy należeć nie mogę.

Józef Wyleżyński.

O książce Michała Wiszniewskiego, Bakona Metoda tłumaczenia natury, *przy końcu lutego b. r. z druku wyjść mającéj (*)*

A to co za Medota tłumaczenia natury! To to coś porządnie nudnego być musi. Zakonom to czytać, nie nam. Kogoż ta książka zajmować może, któréj tytuł nawet ciemny i niezrozumiały. To pewnie będzie coś mistycznego; jakiś urywek z bałamuctw filozofii niemieckiéj. Czy to tylko niebędą Epoki natury Biuffona? Otoż ani to, ani owo. Cóż więc takiego? słuchajcie.

Gdy Bóg świat stworzył a siódmego dnia odpoczął, przyszli Filozofowie Indjiscy, a przypatrując się temu cudownemu Wszechmocności dziełu, rzekli poważnie: wiemy jak to wszystko urządzone. O to ziemia na któréj stoimy jest światem, świat ten stoi na słoniu, a słoń na żołwiu. Uradowani takim wytłomaczeniem natury, nie badali daléj, a siedząc z przymrużoném okiem w cieniu Banianów, przez trzy tysiące lat bawili się ze swojéj mądrości.

Filozofowie więc Indjiscy, sądząc o mądrości Stwórcy, wedle płytkiego rozumu swego, źle tłumaczyli naturę, i zbyt prędko odpoczywać jęli.

(*) Można prenumerować na to dzieło w księgarni A. *Grabowskiego*. Cena prenumeraty złp. 6, od 1 marca b. r. cena znacznie podwyższy się.

Pewien miłośnik kwiatów z wielką troskliwością hodował roślinę, któréj zapomniałem nazwiska. Gdy kwiat opadł, postawił wazon przy oknie, starannie ocierał z pyłu i często podlewał; wszelako roślina coraz bardziéj nędzniała, opadał listek po listku, już i gałązki więdnąć poczęły; nareszcie mała tylko została nadzieja. Zapytany o przyczynę ogrodnik, powiedział odrazu, że przez zbytnie polowanie roślina ginie. Wszyscy na tém przestali; bo ludziom z doświadczenia mówiącym, zwykle najwięcéj ufamy. Tymczasem zeszli się mędrcowie, ci więc jako to ich obyczajem, jęli gospodarzowi tłumaczyć, dla czego jego roślina usycha. Jeden mówił iż w umiarkowańszym cieple trzymać ją należało, bo to roślina strefy północnéj; co drugi, potrząsając głową wzręcz zaprzeczył mówiąc: iż woda którą podlewano, była wapienną i dla tego roślina zginęła. Na co trzeci wzruszywszy ramionami się ozwał, iż właśnie dla tego przepadła roślina, że ta woda choć na pozór biała, niemiała wapna chemicznie w sobie rozpuszczonego, bo ta roślina lubi grunt wapienny. Czwarty pomyślawszy nieco ozwał się poważnie, iż w ogólności rośliny w zamieszkanym pokoju utrzymać się niemogą, bo ludzie pochłaniają kwasoród, którego rośliny także do życia potrzebują. Gdy tak nad tą rośliną rozumują, podając sobie wazon z rąk do rąk, w tym jeden niezgrabniejszy, co u mędrców nierzadka, wazon na ziemię upuścił. Ten przypadek rozwiązał niespodzianie zagadkę, bo gdy gospodarz z żalem roślinę podnosił, przy korzeniu okazało się gniazdo robaków, które w samym rdzeniu jego osiadły. Wszyscy więc jednozgodnie wyrzekli; że roślina zginęła, bo robaki korzeń jéj podgryzły. To było dostateczne i zupełne przekonywające doświadczenie. Już teraz najmniejszéj niepozostało wątpliwości dla czego roślina uwiędła. Owi mędrcowie siedzieli trochę zawstydzeni, myśląc jakby się z tych ciasności wywinąć, gdy w tym jeden z nich, który dotąd milczał; bo miał słabsze piersi, korzystając z téj chwili uroczystego milczenia, postanowił towarzyszom dać obrok duchowny; jął więc szeroce rozwodzić się, iż śledząc przyczyny czyli tłumacząc naturę, nierozsądną jest rzeczą męczyć sobie głowę na próżno, szperać w swoim rozumie, jak jaki pająk z siebie snuć misterne wzorki natury i do tego naciągać wiadomości doświadczeniem nabyte. Boć i z dzisiejszego przykładu widzimy dodał daléj: iż dosyć jest poradzić się doświadczenia i tylko doświadczenia; bo doświadczenie nigdy nas omylić nie może. To rzekłszy, rozeszli się; a miłośnik kwiatów drugi exemplarz téj rośliny zapisał z Drezna, użalając się: iż pierwszą utracił przez robaki, które korzeń podgryzły; gdy z niemałym podziwieniem otrzymał odpowiedź, iż ta roślina zginąć musiała, bo to była roślina dwóletnia.

(Dokończenie nastąpi.)

WŁOCHY.

Rzym d. 22 *Stycznia.*

(*Gaz. Powsz.*) Zdaje się, że tu wszystko chcą na nowo przeistoczyć, i to, czego zaniedbano, naraz zaprowadzić. U nas, gdzie przed niejakim czasem nawet najmniejszéj lękano się zmiany, słychać teraz ciągle o reformach, które rząd w rozmajtych odnogach służby publicznéj zaprowadzić zamyśla. Tak np. niesie pogłoska, że Sąd Kapitolu, jako pierwsza instancja, na przyszłość zamiast na 3, na 2 się dzielić będzie sekcje, każda z Prałatem jako Prezesem na czele, i z sędziów stanu świeckiego złożona. Podobnie mają w ministerjum spraw wewnętrznych znaczne nastąpić zmiany. Xiąże del Drago mianowany dyrektorem administracji długów skarbowych. — Ma tu być utworzony nowy bank pożyczki i dyskonto przez kilka domów zagranicznych, na czele których stanie członek jeden rodziny Buonapartów. — Dzień 17. był dniem radości dla mieszkańców Rzymu; widziano tylko wesołe twarze i z ust każdego dawał się słyszeć okrzyk: »I my mamy karnawał!» Rząd albowiem w tym dniu ogłosić kazał, że uroczystość karnawału tego roku, jak dawniéj, ma być odbytą, a to jeszcze bez ścieśnienia zwyczajnych wolności. Wielu duchownych oświadczyło się przeciw karnawałowi, któren zdaniem ich nazawsze wypadło znieść. Wszakże Papież dozwolił tego swoim wiernym Rzymianom, którzy teraz przeto jeszcze więcéj gości się spodziewają. Zresztą już i obecnie Rzym jest widownią nadzwyczaj okazałego życia, bale i festyny najwspanialsze codziennie wyprawiane, zgromadzają mężów najznakomitszych ze wszystkich stron świata, którzy tu

o różności zasad swych politycznych i religijnych zapominają.

(G. P.)

SZWAYCARJA.

Swieże wypadki zaszłe tak w Szwajcarji jako i w innych miejscach w porządku podług dat zamieszczamy.

Bern 1 Lutego.

W gazetazh tutejszych czytamy: »O przedsięwziętéj wyprawie do Sabaudji nie mamy dostateczénj wiadomości, jak tylko tę że rząd kantonu Waadt na podaną sobie notę przez p. Vignet miał dadź odpowiedź, że wszelkiéj wyprawie z podejźranémi osobami, na drugi brzeg jeziora starać się będzie przeszkodzić. Natychmiast Polaków znajdujących się w okolicy Morsee aresztowano. Mnóstwo zebrało się wychodniów Włoskich nad brzegami jeziora genewskiego na północy. W Sabaudji z strony rządu Sardyńskiego poczyniono przygotowania do odporu na przypadek napadu. Godna uwagi, że już przed 10 dniami rozmawiano w wielu miejscach iż dnia 29 Stycznia nastąpi powstanie w Piemoncie. Z listu z d. 29 Stycznia, pisanego przez gubernatora z Chambery, dowiadujemy się że tam było spokojnie i wojsko było najlepszym duchem ożywione. Rewolucja w Piemoncie zdaje się bydź odłożoną; d. 31 Stycznia w Genewie nic nie wiedziano, jednak policja podług różnych zapewnień nie uważa tego za całkiem rzecz zmyśloną. Władze Sardyńskie lękały się zaburzeń. Znany Rauchenplatt zlecił czytanie prelekcji panu Siebenpfeiffer, sam zaś udał się z Polakami do Waadt. Szczególnym sposobem nagle oddaliła się większa część studentów niemieckich z Zürych, pod różnemi pozorami. (G. R. P.)

Genewa 30 Stycznia.

Gazeta Genewska donosi: »W téj chwili dowiadujemy się że w Sabaudji i Piemoncie nie małej wagi rozruchy wybuchły. Te kraje są nam przyległe przeto dokładniejsze niebawem możemy mieć wiadomości. Mnóstwo żołnierzy piemontskich wczoraj widzieliśmy w naszem mieście, jak również pozamykane sklepy kupców katolickich. Obchodzono tu w kościołach uroczystość S. Franciszka Salezjusza biskupa i patrona naszego miasta. Był to pierwszy obchód od czasu zaszłéj reformy religijnéj. (G. R. P.)

Luzanna 31 Stycznia.

Wielka Rada kantonu zawiadomia, że Polacy i piemontczykowie w różnych punktach wzdłuż brzegów genewskiego jeziora zbierają się w zamiarze wylądowania w Sabaudji, gdzie już poprzednio broń i inne potrzeby wojenne przesłane zostały; przedsiębierze wszelkie środki ostrożności jakich nadzwyczajne okoliczności wymagają. Z tego powodu wydane zostały rozkazy do władz rządowych nad brzegami jeziora genewskiego, aby wrazie potrzeby wojska zgromadzić, których dowództwo panu Gely powierzone zostało, który już z Luzanny na miejsce swego przeznaczenia wyjechał. Ma on rozkaz zwiedzenia brzegów aż do Coppet.

Jenerał Ramorino onegdaj tu przybył, lecz w dniu wczorajszym z tąd wyjechał, nie wiadomo jednak gdzie się udał. — 30 do 40 Polaków zebrało się w Nyon. W chwili gdy policja dała rozkaz rozproszyć tych cudzoziemców, już ich w mieście nie było. Drugiemu oddziałowi tego narodu, nie powiodło się tak szczęśliwie wydalić. Wszystkich schwytano odprowedzono do więzienia do Morges, gdzie kilka godzin przepędzili w więzieniu poczem odprowadzono ich do Yverdun, i zmuszono do udania się do Francji, drogą wskazaną. (G. R. P.)

Merkury Szwabski zawiera następujące szczegóły:

Bazylea 31 Stycznia.

Dotąd nie mamy żadnych bliższych wiadomości o wybuchu rewolucjinym w Piemoncie, z téj przyczyny mniemamy że w przeszłym liście napomniona pogłoska była bezzasadna; tym bardziéj iż ostatnie wiadomości (z d. 29 Stycznia) z Chambery zgodnie zapewniają o spokoju i dobrym duchu wojska. W tym dowiadujemy się iż władze rządowe w Sabaudji na wszelkie zaburzenia są przygotowane, aby zaraz w zarodzie utłumić. Co do poruszeń przez polaków w kantonie Bern, ku brzegom Genewskim będących, podał poseł Sardyński w Szwajcarji p. Vignet, notę rządowi kantonu Waadt, i od tego otrzymał zapewnienie, że wszystko rząd uczyni, ażeby przeprawy osobom podejrzanym do Sabaudji nie dozwolić. Wszystkie wiadomości zgadzają się w tym, że liczba wychodniów włoskich na pulnocych brzegach jeziora Genewskiego pomnaża się, wszystkie ich poruszenia okazują, że jakieś

zuchwałe przedsięwzięcie zamierzają do skutku przywieść. Z Zürich dowiadujemy się, że większa część studentów niemieckich, pod różnemi pozorami nagle oddaliła się. Donoszą z Bern, iż studenci tamtędy przechodzili, i zmierzali ku Waadt. Także podają podróżni z wyższéj Szwajcarji jadący, że od 14 dni był znaczny ruch w towarzystwie bespieczeństwa publicznego, i listę ludzi zdolnych do wojska formowano. Wszystkie takowe czynności zwracają na siebie uwagę publiczności w najwyższym stopniu. Nieukontentowanie w Kantonie Wallis widocznie wzrasta. (*G. R. P.*)

(*Merkury Szwabski.*)— Wczoraj rozeszła się tu pogłoska o rozruchach wybuchłych w Piemoncie, a dzisiaj piszą z Lausanne z d. 28. m. b. »W ostatnich dniach zjawiło się w mieście naszém nadzwyczajne mnóstwo Piemontczyków i Polaków. Dotychczas o niczém z pewnością nie wiemy, tyle jednak jest rzeczą pewną, że nasza rada państwa wczoraj o godzinie 7. wieczorem się zgromadziwszy, natychmiast gońca do Aigle wyprawiła, aby przestrzedz rząd tameczny względem mających być użytych środków ostrożnóści.» Z Kantonu Bern piszą, że między Polakami tam przybywającymi obecnie nadzwyczajne panuje poruszenie i że większa część wychodzców spiesznie się udaje ku jeziorowi Genewskiemu. Czy pochód ten Polaków zmierza do Sabaudyi, czy też do Wallis, tego się dopiero przez pocztę jutrzejszą dowiemy.

Nowa gazeta Zurychska donosi z kantonu Waadt: »Z tutejszego i ościennych kantonów nadchodzi mnóstwo jednozgodnych wiadomości, opiewających, że przeciw Sabaudji, albo przeciw Wallis do wojennéj wyprawy się gotują. Krawiec w Lausanne odebrał od propagandy 100,000 fr. aby za te pieniądze sporządzić mundury. Wychodzcy włoscy i polscy ukazali się w ostatnich czasach nad północnym brzegiem jeziora Genewskiego i w samym Bernie. Tak nazwany Comité d'honneur, pod wiedzą którego Polacy zostają, wyruszył onegdaj do Bern. Równocześnie opuścili Polacy Biel a w Murren już przytrzymano i zamówiono wszystkie wozy dla ich transportu do Waadt. Dnia 20 Stycznia przybyło do Bern 20 młodych ludzi poczytywanych za Akademików z Zurych, i udało się nazajutrz daléj do Lausanne. W tym dniu mówiono w Lausanne, gdzie się mnóstwo Polaków zebrało, dużo o rewolucyi która właśnie dzisiaj d. 28 Stycznia w Sabaudyi, pod przewodnictwem władz samych wybuchnąć miała. Wczoraj (d. 27 Stycznia) wieczorem o godzinie 7 zgromadziła się rada państwa i wysłała gońca do Aigle, aby władze tameczne o grożącém niebezpieczeństwie zawiadomić. Poseł sardyński, P. de Vignet, bawiący tu właśnie za interesem prywatnym, o wszystkich tych poruszeniach Gubernatorowi w Chambery natychmiast doniósł, aby w całym obwodzie niezwłocznie należyte mogły być przedsięwzięte środki ku zapobieżeniu nieprzyjacielskiéj napaści.»

Z Jura piszą: »Od kilku dni oddalały się stąd pojedyncze oddziały wychodzców polskich, nie zawiadomiwszy wprzód o tém rządu Berneńskiego, ani nie prosiwszy o paszporta, ku granicy Waadtskiéj, aby (wedle pogłoski) w połączeniu z wygnańcami Piemontskimi zakłócić spokojność w Sardynji, albo (wedle mniemania innych) czynny brać udział w zamierzonych rozruchach w Wallis. Doniesienie o tém opłakania godném zdarzeniu, miało już być wyprawione do Bern, a stamtąd do miasta Sejmu, do Zurych.» (*G. P.*)

AMERYKA.

Cruz z d. 14 grudnia.

Lato było nie zdrowe z przyczyny nadzwyczajnych upałów, tak zima znowu jest dokuczająca; wiatry północne trwają wciąż, przez co Europejczykowie wielkie szkody w naszych portach ponieśli. W końcu zeszłego miesiąca oddalono z tąd wielu jenerałów i officerów, którzy dowodzili w dopiero skończonéj wojnie religijnéj, udali się oni w części do stanów zjednoczonych Amer. północ. w części do Francji. Większa część wygnaniem ukarana na całe życie; — można jednak po słabości naszego rządu wnosić, że skoro pierwsza zmiana nastąpi, nowy rząd nie zaniecha sprawców zaburzeń przywołać. Mamy nadzieję że rząd wszelkich środków użyje aby ustalić byt rzeczypospolitéj i zapewnić jéj spokojność. Wszędzie spokój przywrócony tylko jeszcze w prowincjach południowych małe bandy burzycieli kraj niepokoją, którzy jeśli nowe rozruchy większéj wagi nie wybuchną, będą się musiały poddać. Przed kilkoma dniami bardzo pocieszyliśmy się odbierając transport pieniężny, który wynosi 2 miljony dolarów. W czasie ostatnich rozruchów, poczynili powstańcy znaczne szkody w kopalniach kompanji angielskiéj, które obliczają na 80,000 f. szt. Poseł angielski żąda wynagrodzenia szkód zrządzonych i zapewnia że na przyszłość podobne wypadki nie będą miały miejsca. (*G.R.P.*)